

# Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:

kwartalnie . . . . . 2 kor.

miesięcznie . . . . . 70 hal.

(wraz z przesyłką).

Numer pojedynczy 20 hal.

Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę rano.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka w Sanoku.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 8 h.; w rubryce „Nadesłane” 20 h. od wiersza. Rękopismów się nie zwraca.

## Do P. T. Prenumeratorów Gazety sanockiej.

Niniejszym numerem rozpoczynamy drugi kwartał, a że tak fabryka papieru jak i drukarnia nie chcą się bezinteresownie poświęcać wydawaniu Gazety, tylko każą za papier i druk płacić, przeto zmuszeni jesteśmy znowu zaapelować do hojności P. T. Prenumeratorów i Czytelników naszych odezwać: „Składajcie prenumeratę”! choćby tylko na bieżący kwartał — jeżeli już nie na cały rok z góry.

Jeszcze czulej odzywamy się do sumienia tych, którzy za ubiegły kwartał jeszcze nie zapłacili — a najczulej do tych — co jeszcze w roku 1906. i 1907. Gazetę przyjmowali, czytali, delektowali się nią, a prenumeraty nie zapłacili zapewne w przekonaniu, iż Gazeta może istnieć jak ptacy niebiescy, co to nie orzą i nie sięją.

Tych zapewniamy, że bezinteresownie pracujemy w przekonaniu, iż społeczeństwu uczciwie i dobrze służymy — nie kaźcie że nam jeszcze płacić za papier i druk — bo będzie to wyglądało, że sami chcecie być jako lilie polne — które wszystko — a nawet Gazetę mają za darmo.

## Do posłów naszych.

W dniach najbliższych ma być zwołana Rada państwa, a w maju i Sejm krajowy. Z tego powodu nasuwają się nam pewne refleksje. I tak przedewszystkiem przypomnieć musimy naszym posłom sprawę połączenia kolejowego Sanoka z Brzozowem, gdyż wbrew wszelkiej racji, wbrew oczywistym korzyściom tak dla obu powiatów i ludności tych dwu powiatów, jak i dla odnośnego przedsiębiorstwa kolejowego i dla odnośności tej kolei, pewne ambitne jednostki pragnęły mieć tę kolej w połączeniu z Wróbką (niby to z Rymanowem!) nie zaś ze Sanokiem. Wiadomo, że z Komisji sejmowej poszły w roku zeszłym 4 projekty tej kolei do Wiednia, lecz tylko jeden z nich proponuje połączenie ze Sanokiem (Sanok-Strzyżów), inne 3 projekty proponują połączenie Brzozowa z Wróbką. Poseł do Rady państwa z Brzozowa p. Stanisław Biały ma zaraz po zebraniu się Rady państwa przedstawić, gdzie należy, opracowany przez się projekt połączenia Brzozowa z Wróbką i ma być pewny, że uzyska tę kolej wcześniej, aniżeli poseł ks. Pastor kolej Jasło-Konieczna. Baczność zatem posłowie ziemi sanockiej, sprawy tej wasi wyborcy nigdyby wam nie darowali! Sanok już raz został skrzywdzonym, gdy kolej wiejską poprowadzono nie ze Sanoka, lecz z Zagórza. Kierujemy odzew ten do wszystkich posłów ziemi sanockiej, a więc tak do wybranych z miasta Sanoka, jak i z powiatu sanockiego, gdyż ta sprawa jest aktualną dla całego naszego powiatu, a dla miasta Sanoka w pierwszym rzędzie. Lokalne zaś pojmowanie tej sprawy, by kosztem miasta Sanoka, mającego swą piękną przeszłość, swą historję, koncentrującego w swych murach Sąd obwodowy, Dy-

rekcję skarbu, gimnazjum, podnieść Wróbkę, nie wyjdzie na dobro kraju, gdyż takie Nowe Zagórze i Wróbliki nie zdołają skoncentrować u siebie większego życia narodowego.

Sądźmy, że miasto Brzozów podziela w zupełności to zdanie i rozumie, że p. poseł Biały chce także temuż Brzozowowi niedźwiedzią wyświadczyć przysługę, odcinając najkorzystniejsze jego połączenie na wschód i zachód!

Zostawiając sobie na później rozstrząśnienie innych spraw aktualnych dla powiatu sanockiego i miasta Sanoka, nie możemy się powstrzymać przy tej sposobności od kilku uwag ogólnej natury.

Posłowie nasi, nawet najpilniejsi, uważają, że spełnili zadanie wobec swych wyborców, gdy za pewien czas, a niekiedy po latach kilku, złożyli swe sprawozdanie poselskie, choć mieliśmy i takich posłów, których wyborcy od wyboru do końca kadencji zupełnie nie „widzieli, lecz o tych posłach nie warto wspomnieć nawet.

Sprawozdania takie składają nasi posłowie najczęściej przy jakiejś sposobności, n. p. na wiecu zwołanym przez kogo innego lub na zgrupowaniu przedwyborczem, — rzadziej zwołują oni w tym celu osobne t. zw. sejmiki relacyjne, poświęcone specjalnie ich sprawozdaniu poselskiemu. Poseł składający sprawozdanie wyborcom, zazwyczaj streszcza ogólnie działalność odnośnego ciała prawodawczego t. j. Rady państwa względnie Sejmu w pewnym czasie, wylicza, w jakich komisjach brał udział, a niekiedy także, jakie wnioski rzeczowe podawał — z pominięciem oczywiście wniosków o zamknięcie dyskusji, zaczem całe takie sprawozdanie poselskie ogranicza się do przedstawienia rzeczy, które wyborcom z dzienników są znane. To też tylko dyskusja nad tem sprawozdaniem miałyby pewien pożytek dla wyborców, boby się poseł mógł podczas niej dowiedzieć o życzeniach wyborców. Niestety dyskusji takiej najczęściej albo nie ma, albo jest bardzo słabą, ponieważ, czy to dla spóźnionej pory, czy ze względów osobistych w stosunku do posła interpelacyjny jest zazwyczaj mało.

Daleko większą korzyść odnieśliby wyborcy względnie odnośny okręg, z którego poseł został wybrany, gdyby tenże urządził częściej sejmiki, które nazwałby można relacyjno-informacyjnymi t. j. gdyby poseł, (albo sam albo jeszcze lepiej wraz z innymi kolegami posłami tego okręgu) zwłaszcza przed wyjazdem na sesję parlamentarną, czy sejmową, zgrupował mężów zajmujących się sprawami publicznymi i zapytał ich, co im dolega, jakie mają życzenia i jakich spraw w okręgu wyborczym posła należałoby dopilnować. Wówczas i rola posła byłaby łatwiejszą, bo nie byłby zdany tylko na własną inicjatywę, a zapoznałby się z potrzebami swego okręgu wyborczego, których może zupełnie nie znał — i wyborcy mieliby z posła pożytek prawdziwy.

## Wiec oświatowy.

(Dokończenie).

Następny referent prof. Mieczysław Zielenkiewicz, zacytował obszernie daty statystyczne co do używania alkoholu

tak w Austrii jak w Galicyi (w Austrii prawie półtora miliarda koron, a w Galicyi 170 milionów koron rocznie idzie na alkohol), wzywał obecnych do gorliwej akcji w celu zakładania towarzystw abstynenckich i w celu zamykania szynków.

Po nagrodzeniu prelegenta hucznymi oklaskami, przewodniczący wiecu p. Piech przemówił mniej więcej temi słowy: Wysłuchawszy z uwagą wielką referatowy usprawnionych prelegentów, zgromadzeni na wiecu dnia 25. marca b. r. w Sanoku przyszli do stanowczego przekonania, że nie bardziej nie przyczynia się do obrazy Boga, a szkody ludzkiej w niedziele i święta, jak szynki, i dlatego jednomyślnie uchwalają: *Wysoki Sejm raczy powziąć uchwałę, a Wysoki Rząd ją zatwierdzić, aby w kraju naszym wszystkie szynki były zamykane w niedziele i święta od godz. 6. wieczór dnia poprzedniego do godz. 6. rano dnia następnego.*

W dalszej dyskusji zabrał głos p. dr. Zaleski i wyraziwszy żal, że z powodu nadejścia pociągu ks. prof. Biela odjechał i nie przedłożył cennych swych zastrzeżeń uwag co do środków zaradczych w walce z alkoholizmem, podaje od siebie, co następuje:

1. Ponieważ wielki światowy ruch przeciwalkoholowy niezbitnie wykazał, a co codzienne doświadczenia stwierdza, że alkohol jest istotnie trucizną, rujnąjącą człowieka nie tylko ekonomicznie i na zdrowiu fizycznym, ale nadto podkopującą jego władze myślowe i co gorsza siły moralne i to nawet w potonkach (pijącemu): przeto wiec odbyty d. 25. marca b. r. zieraca się z prośbą do *wszystkich pp. posłów naszych, aby nie tylko o zamykanie szynków w niedziele i święta starali się, ale żeby na wzór Szwecyi i obecnie odbywającej się reformy w Anglii w sprawie walki z alkoholizmem jak najdługo i najdłużej ustawy bezwarunkowo przeprowadzili w Sejmie a względnie i w Radzie państwa.*

2. Ponieważ każdy pracujący człowiek, czy fizycznie, czy umysłowo, przynajmniej w święta i w niedzielę odpoczynku i rozrywki potrzebuje, przeto wiec z 25. marca b. r. w Sanoku wzywa społeczeństwo, aby dążąc do zamykania względnie usuwania szynków z widowni, dążyło równocześnie do tworzenia domów ludowych, gdzieby lud mógł znajdować godziwą zabawę (czytelnię, muzykę, tańce, gry ruchowe, kąpiele i t. d.) bez ogłupiania się alkoholem. Społeczeństwo winno wykonać to ile możliwości samorzutnie, jak to uczynił Związek kat. robot. w Sanoku, zbierając fundusz zakładowy na budowę domu robotniczego i nie oglądając się na pomoc rządu, ani niczyją, jak to zwykle bywa. Bardzo małemi ofiarami, ale wszystkich obywateli, można cudów dokazać. Co mieliśmy wydać na trujący alkohol, dajmy na domy ludowe, robotnicze i gospody bezalkoholowe.

3. Dążąc do usunięcia alkoholu z użycia powszechnego, trzeba ludności koniecznie w wielkiej obfitości dostarczyć dobrego miodu pszczoelnego i tanich a niezmiernie zdrowych owoców, jakimi są: jabłka, śliwki, winogrona i t. d. tudzież soków owocowych. Przeto wiec odbyty 25. marca b. r. w Sanoku wzywa *wszystkie towarzystwa gospodarze i pszczoelnico-ogrodnicze w kraju, a w szczególności nasze sanockie, aby jak intensywniej rozwijały pracę, która będzie pełną błogosławieństw w przyszłości.*

4. Zważywszy, że walka z alkoholizmem jest sprawą pierwszorzędnej doniosłości, bo zapobiegając zwyrodnieniu przyszłych pokoleń i ogłupianiu szeroki mas, *wiec odbyty 25. marca b. r. w Sanoku wyraża cześć, uznanie i podziękowanie Związkom tuł. zaw. kat. robotników, że dał w tej kwestii inicjatywę i w tak chwalebny sposób do skutku doprowadził.*

Wnioski wszystkie jednomyślnie uchwalono wśród grzmołu oklasków przy punkcie ostatnim na cześć Związku robotniczego.

Przewodniczący p. Piech, zamykając zebranie, zaznacza, że udało się ono pod każdym względem, że imponowało i liczbą słuchaczy i powagą nastroju i żądną w nim fałszywa nie zdąrgła struna, dziękując przeto wszystkim zebranym za obecność, a w szczególności pp. prelegentom zwłaszcza zamiejscowym, którzy tak chętnie pospieszyli tu z szlachetnym słowem dla miłości wolności, a pożytku najdroższej naszej Ojczyzny Polski.

## Walne Zgromadzenie Koła Tow. Szkoły Lud. w Sanoku.

Dnia 31. marca b. r. odbyło się w sali Rady miejskiej doroczne Walne Zgromadzenie członków Koła T. S. L. przy dość liczny udział członków.

Ze sprawozdania przedłożonego przez Zarząd Koła wynika, że działalność Koła rozciągała się na: utrzymanie szkół, czytelni i wypożyczalni wiejskich, wypożyczalni miejskiej, bursy włościańskiej i na urządzanie odczytów.

W roku 1907. utrzymywał Zarząd Koła szkołę w Duszatynie, nauczycielką była p. Marya Wojtyńska. Nauki udzielano według planów dla szkół ludowych pospolitych typu wiejskiego. Program nauki obejmował: religię, język polski, czytanie, pisanie, historię polską, rachunki, śpiew i roboty.

Do szkoły uczęszczało 23 dzieci, z tego: 9 chłopców, 14 dziewcząt.

Wydatki na szkołę wynosiły 232 K. 12 h., w czem płaca nauczycielki 210 K., a komitet miejscowy udzielił bezpłatnie lokal, opał i usługi. Razem więc utrzymanie szkoły w Duszatynie wliczając świadczenia w naturze wynosiło około 850 K.

Koło utrzymywało w roku 1907. — 19 czytelni i wypożyczalni wiejskich, z tego było 15 założonych przez Koło w latach ubiegłych od r. 1904. począwszy, jedna w (Borownicy) założona w r. 1907, trzy zaś przyjęto w zarząd i na własność a to: w Izdebkach, założoną przez Zarząd główny, zaś dwie, w w Głębokiem i Domaradzu założone przez Tow. „Zuicz“ w Sanoku.

We wszystkich czytelniach było ogółem 2056 tomów, na które Zarząd Koła wydał kor. 2147'60, za oprawę książek kor. 274'26 — razem wydano ogółem na czytelnie za książki kor. 2421'86.

Sprawozdanie za rok ubiegły nadeszło 10 czytelni, ze sprawozdań tych wynika, że w tych 10 czytelniach wypożyczało stale ogółem 438 osób, a wypożyczono w r. 1907. razem 4238, czyli na jednego czytelnika wypadła rocznie przeczytanych 10 książek, a na jedną wypożyczalnię 44 stałych członków.

Nie wszystkie czytelnie znajdują się w stanie należytego rozwoju, nie wszystkie są tem ogniskiem, około którego skupiać się ma całe życie umysłowe na wsi. Większa część jednak spełnia należycie to zadanie, a niektóre są prowadzone wzorowo. Wina tu po części jest Zarządu Koła; lecz brak sił i funduszy nie pozwalał mu zająć się rozwojem czytelni wiejskich tak, jak to sobie przy organizowaniu tychże zakreślił. Ogromnie odczuwać się tu daje brak prelegentów wiejskich, którzy byłiby tym łącznikiem między Kołem a czytelnią, którzy by życie na wsi podtrzymywali słowem żywym. Istnienie samej czytelni bez stałego, że się tak wyrazimy opiekuna, nie spełnia swego zadania, rozbuja ona tylko ciekawość do powiastek i powieści, ale nie budzi interesu do rzeczy poważniejszych, to też książki treści gospodarczej przyrodniczej, prawnej leżą w czytelniach nieknięte, a tymczasem powieści i bajek nastarczyć nie można.

Zarząd Koła Tow. szk. lud. brał tę sprawę pod uwagę i starał się temu zaradzić, starał się pracę w czytelniach skierować na właściwe tory. W czytelniach, które były częściej lustrwane, udało się to i dziś praca wspólna szczególnie na tle artykułów z Przewodnika Kółek Rolniczych i Ojczyzny idzie żywym tempem. Na przyszłość proponowaną jest komisja odczytowa, rodzaj szkoły dla prelegentów, która po omówieniu wspólnie jednego tematu wysłać będzie równocześnie kilku prelegentów do różnych czytelni. W ten sposób pozyska się potrzebny łącznik między czytelnią i Kołem, zyska się jednolitość i planowość w pracy.

Praca na wsi nie jest tak rzeczą łatwą, jak się to wydaje. Przedstawia ona wielkie trudności zwłaszcza, że zachodzą tu silne zjawiska ruchu falowego, raz się ten ruch wzmacnia, raz opada. Praca na wsi zależy od rozmaitych okoliczności miejscowych, zupełnie jak praca w miastach małych i miasteczkach; od czasowych powodzeń lub niepowodzeń na najrozmaitszych polach, od energii pewnych jednostek, szczególnie kierowników czytelni, od różnych wpływów zewnętrznych a także wewnętrznych.

Skonstatować tu należy fakt, że młodzi włościanie biorą się do pracy z całym zapalem i gdzie jest kierownikiem włościanin młodszy, tam praca idzie żywo i czytelnia stoi silnie.

Członkowie czytelni w Pakoszówce, Strachocinie, Posadzie Jaćmierskiej złączyli się również w kółka dramatyczne i w lokalu Czytelni dają co roku po kilka przedstawień.

Kółka te dramatyczne wraz z Kółkiem w Bażanówce zorganizowały się obecnie w Związek okręgowy teatrów i chórów włościańskich. Jest nadzieja, że stworzy się w ten sposób teatr włościański na cały powiat sanocki, — czynnik kulturalny nadzwyczaj ważny. Dla przyszłego Wydziału bardzo wdzięczna i poważna praca.

Odczytów w czytelniach wygłoszono w roku sprawozdawczym ogółem 21. Jak na 19 czytelni wiejskich liczba mała, lecz brak chętnych prelegentów stawał tu na przeszkodzie.

Odczyty wygłoszono następującej treści: O Konstytucji 3-go Maja (4), O Kółkach Rolniczych (2), O znaczeniu i potrzebie oświaty (3), O ustroju politycznym Austrii i reformie wyborczej (5), O kryciu dachów ogniotrwałym materiałem (5), O powstaniu Kościuszkowskim (1), O powstaniu listopadowym (1).

W Sanoku utrzymywało Koło bezpłatną wypożyczalnię książek.

Z końcem roku 1907. było w tej wypożyczalni 851 dzieł w 1195 tomach. Korzystało w tym roku z wypożyczalni 187 osób w wieku od lat 12 — 55, z tego było 112 mężczyzn, 75 kobiet. Książki wypożyczano każdej niedzieli. Ogółem wydano 6152 tomy. Największa liczba wypożyczonych tomów przez jednego czytelnika wynosiła 116, najmniejsza 2 tomy, przeciętnie zaś na jednego czytelnika wypadało 33 tomów wypożyczonych. Każdego razu wypożyczano przeciętnie po 123 tomy.

W porównaniu z rokiem ubiegłym zmalała liczba wypożyczających o 28 osób, wzrosła zaś liczba wypożyczonych książek o 761 tomów.

Uderzającą i smutną rzeczą jest, że pomiędzy wypożyczającymi nie było ani jednej osoby ze służby żeńskiej lub męskiej. Temu zaradzić mogłoby tylko dodatni wpływ chlebobdawców.

Wypożyczalnia mieściła się dzięki uprzejmości WP. dyrektora Bańkowskiego w budynku filii gimnazjalnej.

Dnia 1. września 1907. przystąpił Zarząd Koła do otwarcia Bursy im. Tadeusza Kościuszki dla synów włościan i mieszczan uczęszczających do szkół ludowych lub wydział. w Sanoku. Lokal Bursy składa się obecnie z dwóch pokoi i kuchni.

Umieszczenie ma 7 chłopców i jedna dziewczynka, córka gospodyni Bursy.

Nadzór nad wychowankami i gospodarstwem sprawowali członkowie Zarządu Koła. Utrzymanie Bursy bez wewnętrznych urzędzenia jako jednorazowego wydatku wynosiło za czas od 1/IX. — 31/XII. K. 613'44 Na to złożyli wychowankowie jako opłatę łączną za ten czas 344 K. i również świadczenia w naturze (6 kóp kapusty, 11 kory kartofli). Koło dołożyło więc z własnych

funduszy do utrzymania Bursy kwotę K. 269'44 czyli miesięcznie po K. 67'36. Stosunek ten w następnych miesiącach ulegnie pewnej zmianie ze względu na opał.

Dochody i rozchody Koła przedstawiają się w następujących cyfrach: dochód: 3635 K. 83 hal., rozchód 3073 K. 75 hal. Ubiegły rok administracyjny zamknięty został więc pozostałością kasową K. 562'08, jeżeli jednak odliczy się od tego długi, jakie Koło posiada, w kwocie 934 K. 53 hal. okaże się, że Koło zamknęło rok deficytem K. 372'45.

Społeczeństwo powinno się postarać, aby ten deficyt znikł, aby Koło, tak chlubnie działające, nie walczyło wciąż z groszem. Mam nadzieję, że datki na cel Koła T. S. L. popłyną obficie.

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości i udzieleniu absolutorium przystąpiono do wyborów Zarządu na rok 1908.

Wybrani zostali: pp. Drewińska przewodniczącą, Biela zastępcą, Wasylewiczówna sekretarką, Mięksiz zastępcą, Golcewska skarbnikiem, ks. Garbacki zastępcą. Członkami Wydziału wybrani zostali: pp. Bięga, Golcewska, Krogulski, Nowakówna, Przaszłowiczówna, Sońnicki, Tilp, Wyka i Zachara.

## Wycieczka rękodzielniczk galicyjskich do Wiednia.

(Ciąg dalszy).

Na tem kończyłaby się przeglądowa wystawa techniki rękodzielniczej, która licznie rzemieślnicy z różnych krajów zwiedzają. Zapyta może niejedną, jakie są warunki przyjęcia na których z tych specjalnych kursów zawodowych? Dla informacji podaję, że ktokolwiek na poprzednio opisane kursa majsterskie chce uczęszczać, musi przede wszystkim dobrze po niemiecku umieć, bo jak wspominałem, prawie wszyscy instruktorzy są Niemcy, oprócz kilku Czechów, nauka zaś bywa udzielana tylko po niemiecku. Są starania, aby i Polaków pozyskać na instruktorów, ale nieprędko to jeszcze nastąpi. Warunkiem dalszym jest, aby absolwent był w swoim fachu biegłym, aby mógł po ukończeniu kursu nabytymi wiadomościami z drugimi się podzielić, a względnie umieć wykładać w zakresie rzemiosła, którego się na kursie uczył. Majstrowie mają obecnie pierwszeństwo być przyjętymi na kurs, a również i czeladnicy, którzy mają zamiar stworzyć wkrótce własne pracownie. Szczególniej poparcie mogą otrzymać i ci majstrowie lub czeladnicy, którym korporacje chcą dopomóc do odbycia takiego kursu. Nie słyszeliśmy jednak dotychczas, aby u nas korporacje rękodzielnicze subweniary udzielały na ten cel. Do przyjęcia na kurs zdane jest, aby absolwent miał ukończony 24 rok, a nie przekraczał 45 roku życia, a to dlatego, bo zrobione doświadczenia pouczyły, że często absolwenci, którzy kurs przed pójściem do wojska odbyli, najczęściej wzięci do wojska służą ponad obowiązek, aby się jakiegoś certyfikatu dosłużyć i z kursu niht pożytku nie ma, jeżeli zaś po 3-letniej odbytej służbie wojskowej wystąpi taki kursowiec i poświęca się swemu zawodowi dalej, to jest nadzieja, że jeżeli sam wnet nie zostanie majstrzem, to choć przynajmniej dobrym wermistrzem w jakiejś fabryce lub zakładzie, gdzie nabyte wiadomości z dobrym skutkiem pożytkować może. Służba popierania przemysłu zasięga informacji o patentach także u izby handlowej i przemysłowej, oraz w korporacji przemysłowej lub u gminy zamieszkania podającego się na kurs. Podanie musi być własnoręcznie napisane, w jakim i na którym oddziale życzy sobie petent kurs majsterski odbyć, równocześnie ma złożyć deklarację, że kurs całkowity odbędzie, oraz podać dotychczasowy przebieg życia t. j. gdzie się swego rzemiosła uczył, jak długo i gdzie pracował, czy odbył wędrowkę jako czeladnik lub jak dawno prowadzi samostny warsztat.

Podanie należy adresować: An den Gewerbeförderungsdiens des k. k. Handelsministerium in Wien IX/2., Severingasse, 6. W podaniu pożądane jest bardzo podać wzory swoich własnoręcznych rysunków, aby kuratory mogła ocenić, jaką wprawę rysunkową już petent posiada. Tacy majstrowie i cze-

ladnicy, którzy się wykazał świadectwem ubóstwa, mogą otrzymać także stypendium, które dla magistrów wynosi 20 koron tygodniowo, a 17 koron dla czeladników. Podania o udzielenie stypendium są wolne od stempla, jeżeli jest świadectwo ubóstwa załączone, informacyj, kiedy i jaki kurs odbywać można, udziela powyż wymieniona instytucja, jak również Stowarzyszenie rękodzielniczo-przemysłowe w Sanoku.

(C. d. n.)

## Nieprostujące sprostowanie.

Chociaż niżej podane sprostowanie ani treścią, ani formą nie odpowiada wymogom §. 19., na który się powołuje, wskutek czego nie byłibyśmy zupełnie obowiązani pomieszczać je, to mimo tego ogłaszamy sprostowanie, aby dowieść, że umieszczając artykuł: „Zdałaby się i u nas czarna księga“ nie mieliśmy na celu niczych osobistych interesów, lecz chodziło i chodzi nam jedynie o interes narodowy. Oto słowa sprostowania:

Szanowna Redakcyo!

Na podstawie §. 19. ustawy prasowej upraszam o umieszczenie w najbliższym numerze Gazety Sanockiej w dziale „Kronika“ następującego sprostowania:

Notatka zamieszczona w kronice Gazety sanockiej z 22. marca b. r. p. t. „Zdałaby się i u nas czarna księga“ w sprawie rzekomej parcelacji Dąbrówki jest niezgodna z prawdą. Mianowicie: Nie jestem właścicielem Dąbrówki lecz tylko zarządzam nią, jako ojciec i opiekun małoletnich spadkobierców poprzedniej właścicielki t. j. s. p. żony mej Maryi z Suibor Rylskich Strzelbickiej, która za świadectwem ksiąg hipotecznych nabyła Dąbrówkę w r. 1904. w drodze kupna.

Wobec tego twierdzenie, że Dąbrówka nowemu właścicielowi „spada“ jak z deszczem bez żadnej z jego strony zasługi, że „dziecko“ może śmiało o sobie twierdzić niezależony a szczęśliwy, nie jest zgodne z prawdą i jeżeli nie na karb rozmyślnego mijania się z prawdą ze strony autora artykułu, to co najmniej na karb jego bujnej fantazy musi być położone. Zaprzeczć dalej muszę prawdziwości twierdzenia o zamierzonej parcelacji Obszarów dworskich Dąbrówki polskiej pomiędzy chłopów ruskich. Propozycje uczynione mi w tym względzie zasadniczo odrzuciłem.

Nieprawdą godną pogardy, jest dalej twierdzenie a niesumiennych macherach faktorujących rzekomą parcelację Dąbrówki w celu ubezpieczenia własnej pieczęzi ze szkoda dla interesu narodowego. Sprawami właścicieli Dąbrówki i sprawą ewentualnej sprzedaży Dąbrówki na razie jeszcze nie aktualną, zajmuję się bowiem osoba, która od lat kilkunastu bez wszelkich ubocznych osobistych względów a szczerą życzliwością dla rodziny właścicieli Dąbrówki powodowana, majątkiem administrowała i administruje.

Czy interes narodowy leży rzeczywiście na sercu autorowi artykułu, którego nie trudno domyśleć się w osobie jednego z pertraktujących bezskutecznie o kupno Dąbrówki — przesądzać nie mogę, — nie każdy bowiem — kto dorobił się wielkiego majątku miał kiedykolwiek interes narodowy na sercu i starał się zdobyć uczciwie patent na patriotę.

Zdałaby się rzeczywiście „czarna księga“ ale przeciw walczącym oszczerstwami pod płaszczykiem patriotyzmu — dla swych samolubnych celów.

Kamionka strumiłowa, d. 24. Marca 1908.

Mieczysław Strzelbicki.

Tyle słów sprostowania — które najjaśniej wykazuje, że jeżeli w ogóle co w naszej notatce było niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy, to jedna jedyna okoliczność, iż nie p. Mieczysław Strzelbicki jest tabularnym właścicielem Dąbrówki, ale jego s. p. żona a obecnie dzieci jako spadkobiercy swej matki.

Skoro jednak p. Strzelbicki, jako ojciec i opiekun swych dzieci, prowadził pertra-

ktacy o sprzedaż i on ją zdecydował, trudno było nie o nim mówić, boć przecież do małoletnich dzieci, które swej woli nie mają, pretensyi o narażenie na szwank dobra narodowego nikt mieć nie mógłby, zwłaszcza, że nie one sprzedaż i parcelację postanowiły.

Co zaś dotyczy spadnięcia z deszczem tego majątku — to o to możnaby się potargować, gdy bowiem kto nabywa przed niecałymi czterema laty majątek, za 50.000 K., a obecnie za ten sam majątek który pod życzliwą i szczerą opieką osoby nie mającej ubocznych osobistych względów coraz bardziej podupada przez kiepskie gospodarstwo, przecież mógł, i to od krewnego poprzedniej właścicielki otrzymać 300.000 — to zdaje nam się, iż twierdzenie o spadnięciu z deszczem nie było bardzo dalekiem od prawdy.

Co do obrony owej nieskazitelnej i szczerze administrującej osoby — to ręczymy autorowi sprostowania, że podjął się bronić sprawy przypadłej. My tu w miejscu widzieliśmy bowiem fakta, które życzliwość tej osoby dla rodziny właścicieli Dąbrówki w wielkie podają powątpiewanie. Życzliwość tej najjaśkrawszym dowodem jest choćby fakt kupna gruntów w Posadzie sanockiej, które następnie nabywca z tak świetnym dla siebie wynikiem finansowym rozparcelował. Zdaje się nam, że gdyby tą osobą tylko życzliwość dla właścicielki powodowała, to łatwo jej było odgadnąć, że zysk kilkunastu tysięcy, zgarnięty do własnej kieszeni, byłby się równie dobrze w kieszeni właścicielki pomieścił!

I najbardziej się obawiamy, by właśnie ta życzliwa osoba nie nabyła Dąbrówki, bo wtedy pewni jesteśmy, że ten obszar zostanie komubądź, czy Żydom — czy Turkom, sprzedany z dobrym zyskiem — zostanie rozparcelowany — a oidium obrzezania ojczyzny na życzliwą osobę nie spadnie — bo nie ona będzie parcelowała. Winę za to kurczenie się ojczyzny musieliśmy wtedy w każdym razie terazniejszym właścicielowi przypisać.

Co do ostatniego pytania, czy autorowi zaczeponiej notatki interes narodowy rzeczywiście leży na sercu — możemy autora sprostowania z ręką na sercu na wszystko, co człowiekowi jest święte, zapewnić — że jedynie tylko interes narodowy i obawa przed nowym obrzyzywaniem ojczyzny nam go dyktowała — nyli się p. Strzelbicki, prawdopodobnie wskutek podszeptów najbardziej interesowanej a tak bezinteresowności udającej osoby najzupełniej, iż notatka nasza pochodziła od jednego z pertraktujących o kupno. Pismo nasze służy szczerze i bezinteresownie sprawie narodowej, a jakże pełniłibyśmy tę służbę, gdybyśmy głosu nie podnieśli, gdy widzimy, że dlatego, aby osoba i bezinteresowna i szczerze rodzinie oddana zrobiła dobry interes — ma się znowu kurczyć ojczyzna?

Zdaje nam się, żeśmy tą notatką tylko sumiennie spełnili obowiązek bez oglądania się na życzliwą osobę — a tego nikt uczciwy za złe wziąć nam nie może i nie powinien!

## KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj.! Kupujmy wyroby krajowe!

Pomoc dla powozian poszkodowanych tegorocznym wylewem Sanu w Sanoku i Posadzie olchowskiej jest daleko wydatniejszą niż w roku zeszłym, albowiem rząd przeznaczył na bezwzrotne zapomogi kwotę 25.000 kor., a Wydział krajowy kwotę 5000 K., oraz kwotę 25.000 K. na bezprocentowe w 8 latach spłacalne pożyczki, które jednak na realnościach zabezpieczone być muszą. Z kwoty 30.000 kor. na bezwzrotne zapomogi rozdzielone zostaną trzy czwarte części pomiędzy powozian w Sanoku, a jedna czwarta część pomiędzy powozian w Posadzie Olchowskiej. Procz tego Komitet ratunkowy miejski zebrał kwotę 1426 kor. 60 hal., w

czem mieści się kwota 50 kor. ofiarowana przez miasto Krosno, a ponieważ z tej sumy 1426 kor. 60 hal. rozdana już została kwota 310 kor., przeto pozostaje jeszcze do rozdania kwota 1116 K. 60 h. a nadto jeszcze kwota 1.500 kor. zebrana przez Komitet powiatowy. Projekt rozdziału kwoty zapomogowej 30.000 kor. został już przedłożony Starostwu i Wydziałowi powiatowemu do zatwierdzenia, a więc poszkodowani otrzymają już wkrótce zapomogi.

Sprawa zapomóg byłaby więc załatwioną, a teraz oczekujemy ważniejszej rzeczy mianowicie jak najprędszego rozpoczęcia robót około uregulowania Sanu, aby usunąć przyczynę wylewów Sanu i uczynić zapomogi raz na zawsze zbędnymi. Nie wątpimy jednak, iż to nastąpi, skoro p. namiestnik sam oświadczył o konieczności regulacji się przekonali i jej przeprowadzenie przyrzekli.

P. W. U. Przypominamy, że dziś o godz. 5. po poł. w Sokole wykład prof. wszechniczy lwowskiej dra Leona Popielskiego p. t.: Wpływ alkoholu na ustrój.

Mianowania: Sekretarzami Dyrekcyi skarbu zostali mianowani dwaj komisarze skarbowi, ciesząc się u nas ogólną sympatją, pp. Walenty Markiewicz i Tomasz Rzymut.

Nie wiadomo jeszcze, dokąd ich władza przełożona przeznaczy, życzymy im jednak, by zostali z nami.

Regulacja Sanu. W ubiegły piątek 3. b. m. przyjechali do Sanoka dwaj inżynierowie wydelegowani z oddziału regulacji rzek, którzy zaraz rozpoczęli prace nad niwelacją i wytyczeniem regulacji Sanu od fabryki po Trepczę. Spodziewamy się, że właściciele, których grunta graniczą z terenem objętym regulacją, pójdą im na rękę we wszystkim, boć przecież regulację podejmuje się w ich szczególniejszym interesie, aby co roku grunta ich nie były zalwane i oni nie musieli ponosić szkód a następnie jako powodzianie wołać o zapomogi.

Przedewszystkiem zaś powinni przestrzeżać, by nie wyrwany i nie przewracano kołków i słupków, które inżynierowie jako znaki niwelacji wzdłuż Sanu ustawiać każą, bo takie niszczenie znaków powoduje podwójną pracę, a temsamem opóźniać będzie rozpoczęcie robót regulacyjnych.

Kopciuszek. Kto by się chciał dowiedzieć, czy polski język jako język urzędowy na poczcie dotąd jest jeszcze ciągle tylko z łaski cierpiącym kopciuszkem, ten niech przeczyta tablice z napisami rozmieszczone w tutejszym urzędzie pocztowym. Napisy niemieckie n. p. Telegramm-Aufgabe mają zdaleka widne sążniste litery — pod spodem dopiero drobniutko, że ledwie dojrzyś, nos przyłożysz, napis polski. Widać, że w Sanoku mieszka tyłu Niemców, że dla malutkiej garstki niemioraków polskich posiadających sztukę czytania nie warta dużo ekspensować farby!

Udajemy się tą drogą do zarządu tutejszej poczty z prośbą o podsztukowanie polskich napisów przynajmniej do rozmiarów napisu niemieckiego — zdaje się nam bowiem, że tablice te rozmieszczone dla informowania publiczności, jakże więc spełniają one swe przeznaczenie, jeżeli wyraźnie pisane jest tylko to, czego przeważna liczba publiczności nie rozumie? Zresztą obajmy stanowczo przy tem, że język polski jako urzędowy na poczcie tutejszej nie powinien być kopciuszkem — bo poczta dla nas, nie my dla poczty, a nas tu trochę więcej niż Niemców i wielbiciele niemieccyzyny!

Pamiętajcie kupować kartki Szkoły Ludowej na święta Wielkanocne! Precz ze wszystkim, co tylko prusaczyną trąci!!

Miesiąc właśnie mija w chwili, kiedy oddajemy Gazetę naszą pod prasę, jak San bujał po Błoni i Sujec. Dziś na Błoni są jeszcze resztki kry przy realnościach p. Hołyńskiej i pp. Żywickich, a Sujec niemal cały czarne kry zalegają i belki ogromne. Brzegiem Sanu można Sujec objechać w okół, a kra stercząca tam półkolem pokazuje niejako ludziom, jaka groble w latach spokoju dla bezpieczeństwa swego usypać byli powinni miast żyć bez myśli o jutrze.

Nieszczęśliwy wypadek. Przy ścmaniu drzewa w lesie dworskim w Falejówce, która przez właścicielkę p. Janowską Żydom na parcelację sprzedana została, uległ Antoni

Czaja, 15 lat liczący chłopak nieszczęściu, został bowiem przywalony ściętem drzewem, które mu prawe ramię zmiażdżyło. Żyjącego jeszcze Czaję przywieziono do tutejszego szpitala, ale na drugi dzień umarł. Nie wiemy czy Żyd ma pozwolenie władz na wyrąb drzewa, bo ani ludzi zatrudnionych przy wyrębie nie zgłosił do Kasy chorych, a pewnie od wypadków także ich nie ubezpiecza. Należałoby, aby władze, do których to należy, wglądając w tę sprawę, bo nieodzież, że siekiery żydowskie wyrąbują w pień lasy, ale w dodatku geszefciarze od obowiązków, jakie na nich ciąży, się wymykają.

**Zabójstwo.** W Haczowie, gminie powiatu brzozowskiego, słynącej z dobrobytu ludności, do czego niemało przyczyniła się i oświata, jaką ludność tamtejsza sobie przyswoiła, popełniono straszną zbrodnię. Oto dnia 25. marca nad ranem znaleziono Jana Szajnę, bardzo zamożnego włościanina z Haczowa na tak zwanej cygańskiej drodze leżącego bez zmysłów. Przy tej drodze stoi domek żyda, Todera Lejby, handlarza wiejskiego, który skupuje co się da, jaja, masło, kości, szmaty i t. p., a przytem — jak zwyczajnie, sprzedaje potajemnie wódkę.

W dniu 24. marca wieczorem zabawiali się u tegoż Todera Leiby parobczaki z Haczowa: Paryż Gerard, Wulf Józef, Wojtuś Józef, Pelz Jan grając w domino w tak zwanego szlagera a raczej maczka.

Do tego żyda wstąpił i ś. p. Jan Szajna już trochę podchmielony i miał grających w domino karcieć, że zamiast pójść do domu spać, piją i grają. Parobczaki wypiszy pół

litra wódki wyszli na dwór, uzbrolili się w koły i zaczęli się na drodze na Szajnę. Gdy tenże od Todera wyszedł i do domu zmierzał, napadli go i tak go bili, że pod razami upadł. A gdy się jeszcze ruszał, jeden z zbójów wpakował mu w usta kół i przebił na wylot przelyk i szyję.

Nad ranem przechodzący ludzie poznawszy w leżącej na drodze postaci Szajnę zawieźli go do domu i wtedy dawał jeszcze słabe oznaki życia, wkrótce jednak umarł.

Sprawców żandarmeria uwięziła i odstawiła do sądu w Brzozowie, a dnia 31-go marca przywieziono ich do Sanoka wraz z Toderem Lejbą, u którego się zabawiali, bo jak się obecnie tłumaczy, Żyd miał ich do tego strasznego czynu namówić.

**Ptaszek w klatce.** Słyszeliśmy, że kancelistę sądu powiatowego w Bukowsku, Krzemienieckiego, który miał zdefraudować znaczną kwotę z fundusów depozytowych, odstawiono do aresztów tutejszego sądu obwodowego. Podobno bardzo dokuca mu samotność i krzywdzi sobie, że tylko jego samego tak dotknęła ręka losu, a nie sprawdziło się u niego: „Mitgefangen — mitgehengen“.

**Sztuka orientalna we Lwowie.** Mało na świecie wyrobów, które muszą być tak dobre i trwałe, jak kobierce. Boć kobierzec kosztowny kupuje się zwykle tylko raz w życiu, ale też i na całe życie. Słusznie więc stawia się największe wymagania nietylko co do leżącego do wyboru materiału su-

rowego, trwałości, piękności i pewności barw, ale także co do dokładności pracy oraz równości i siły węzłów. Laik atoli zwykle nie jest w stanie ocenić tych głównych znamięj dobroci wyrobu i nierządno da się skusić niską ceną do kupienia kobierca, czego potem gorzko żałuje, gdyż zwykle już w pierwszych tygodniach użycia okazuje się, że kobierzec jest w lichym gatunku, bo straci pierwotny wygląd, żywe swe barwy i przed czasem się zużywa. Każde zakupno zatem kobierca to rzecz zaufania i ktokolwiek kupuje tylko kobierce dla ich tanioci, zwykle je przepłaca, gdyż w tym wypadku tylko to jest tanie, co jest prawdziwie dobre. Nie można zatem dość często i usilnie przestrzegać, by kupować kobierce tylko u takiej firmy, która przez swoją renomę daje największe gwarancje i której wiarygodność ręczy za dobrotę towaru i rzetelną usługę.

Firma S. Schein, której szef jest c. i. k. austr.-węg. dostawcą dworu i Kamery Jego Ces. Król. Apostolskiej Mości oraz rzeczoznawcą i taksatorem c. k. sądu handlowego, urządziła filię we Lwowie przy ulicy Hetmańskiej l. 8. jedynie dla wygody swych odbiorców z Galicji i daje jedyną sposobność w całych Austro-Węgrzech do korzystnego zakupu prawdziwych orientalnych kobierców. Skład orientalnych kobierców tej firmy tak zbytkownych jak i do codziennego użytku jest osobiwością miasta Lwowa i wielką siłą atrakcyjną dla przejezdnych.

Ziółka, syrop i cukierki tatrzańskie przeciw chrypcie, zaflegmieniu i uporczywym kaszłom.	Kompletne hegary. Rurki gumowe białe, czerwone i czarne.	Wina lecznicze: Dra Mikolascha, Ruckera, Serawala, St. Raphael, Vin Bravais i inne.
Kąpiele z kwasu węglowego (CO <sub>2</sub> ) wyrobu lwowskiej fabryki chemicznej „TLEN“.	Lodowniki i poduszki gumowe dla chorych.	Wina dla rekonwalescentów, Tokaj, Malaga, Madera, Marsala, Bordeaux i inne.
Świeże wody mineralne krajowe i zagraniczne.	<b>APTEKA</b> pod „Opatrznością Boską“	Prawdziwy Cognac francuski w małych, średnich i dużych flaszkach.
Balsam antireumatyczny, maść na odmrożenie, Creme Venus, Iris, Simona i inne.	<b>PIOTRA</b>	Wódki francuskie Molla, Brazaja i Mentholowa.
Perfumy, mydła i pudry. Woda kolońska Fariny, Milensa i Atkinsona.	<b>WĄSOWICZA</b> w Sanoku poleca	Preparaty słodowe Hoffa, Cukierki ekstrakt. i Piwo słodowe. Maczki Nestla i Kufekego; Sago i Cukier mleczny dla dzieci.
Termometry maksymalne, pokojowe i do kąpiele. Wstrzykawkę do uszu, do nosa i tusze do ocz.	Do odświeżania i desynfekcji pomieszczeń powietrze lasów sosnowych.	Syrop Sulfogujacolowy. Amarol, Anaemina. Wyciągi mięsne: Liebiga i angielskie.

58 5-12

**Dobry apetyt**  
uzyskacie Państwo przez używanie  
**KAISERA**  
**Cukierków miętowych.**  
Przez lekarzy wypróbowane i zalecane!

Niezbędne przy utrudnionem trawieniu, bezsenności, bólach żołądka i t. p.

Środek odświeżający i ożywczy.

Pakietki po 20 i 40 hal., w aptece M. Kawskiego i w handlu Ch. Epsteina w Sanoku oraz w aptece T. Gerzabka w Bukowsku.

**Kaszel**  
kto  
kocha swoje zdrowie, ten go się stara usunąć.

5245 notaryalnie uwierzył. świadectw stwierdzają skuteczne działanie

**KAISERA**  
karmelków piersiowych z 3 jodłami.

Przez lekarzy wypróbowane i zalecane przeciw kaszłowi, chrypcie, katarom, zaflegmieniu, katarowi krtańi, koksuszowi etc.

Pakiet po 20 i 40 hal., puszka 80 hal. Dostać można w aptece M. Kawskiego, w drogueryi Jana Hydzika i w handlu Ch. Epsteina oraz w aptece T. Gerzabka w Bukowsku.

7-86

Polecam mój  
**ZAKŁAD**  
**FRYZYERSKI**  
Stanisław Rosołowski  
w Sanoku  
(Hotel Warszawski).  
Nr. 7. 3-26.

**JÓZEF KOPACZEK**  
rząd. upow. majster murarski  
wykonuje wszelkie budowy rządowe, prywatne, gospodarskie, fabryczne, cegielnie kręgowe, kominy fabr. i t. p.  
Tudzież wykonuje szkie, plany, przedmiary i kosztorysy po cenach umiarkowanych.  
**SANOK, ul. Sobieskiego Nr. 279.**  
10. (Przedtem we Lwowie). 1-4

**Pracownia haftów art. i szat liturgicznych**  
pod wezw. św. Antoniego w Tarnowie, ul. Krakowska l. 30. założona w r. 1892. poleca własnego wyrobu szaty liturgiczne, bieliznę kościelną i cerkiewną, sztandary dla stowarzyszeń, hafty kościelne i salonowe, ręczne i maszynowe jedwabiami, złotem i srebrem. Wykonanie staranne. Przyjmuje naprawę powyższych. Ceny możliwie najtańsze. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.  
55 6-52

**Pokoje kawalerskie**  
z umeblowaniem oraz na życzenie z wiktem i obsługą  
w kamienicy p. Dra Bardacha  
od 1-go maja b. r.  
Blizsza wiadomość w księgarni p. K. Pollaka.